

NADNIEMENSKI KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166
Redakcja otwarta od 12-1 i 3-6
Administracja „10-1 i 4-6”
Pranumerata miesięcznie zł. 4.
z odnośnikiem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

№ 137 Rok I
GRODNO
czwartek 18 grudnia 1924 r.

OGŁOSZENIA: Za 4 wiersze m/m za tekstem 20 gr. Drobnio za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ sironicy 8-mi szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłownku, obowiązuje wszystkie już przyjęte za mówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Kino LIRA DZIŚ	Królowa niewolników (Księżyc Izraela) 10 plag egipskich! Wyjście żydów z Egiptu. Królowa niewolników na stosie!	Wielki dramat biblijny w 12 wielkich aktach w roli główn. MARJA KORDA Przejdźcie przez morze Czerwone! Dla młodzieży dozwoleń!
-----------------------------	---	--

Kino Saturn	piątek premiera	Anons: Wkrótce wspaniałe kino dramat „Chłopi” niesmiertelne dzieło Wł. St. Reymonta
-----------------------	-----------------	---

Z powodu „misji” kresowej Ministra Thugutta

Z chwilą powołania b. prezesa klubu „Wyzwolenie”, p. Thugutta do gabinetu Grabskiego w łonie rządu zarysowały się tendencje w kierunku uzyskania od Sejmu „pełnomocnictw kresowych”.

Pogłoski te znajdują poniekąd usprawiedliwienie w zaniechaniu przez rząd pierwotnego planu mianowania podsekretarza stanu „dla spraw kresowych”. Zwłoka tłumaczy się w sferach międzynarodowych „brakiem kandydatów”. Po odmowie b. delegata rządu w Wilnie p. Romana — wyszło jakoby źródło „specjalistów kresowych” i stał przyczyną, że ziemie nasze, raczej gospodarka administracji tych ziem stają się przedmiotem „ciągłych narad” i ustawicznych projektów na najbliższą przyszłość?

A zatem polityczne dzisiejsze jest nie wiele lepsze lub gorsze od wczoraj. Czemuż jednakże widzimy zasępione oblicza u ludzi znających sytuację na kresach? Co jest powodem, że parlament, prasa i Rząd stale mówią o kresach?

Wszędzie mówią „jest źle, jest strasznie”. Nikt nie wie co będzie jutro? Jutro jednak przynosi nam nowiny: zjazd wojewodów, zjazd starostów kresowych w Warszawie lub vice versa: przyjazd Ministrów na kresy. Zdawałoby się, że ziemie wschodnie — to naprawdę owa przyśłowiana terra incognita?

W takim razie nasuwa się mimowoli pytanie: coż robili i robią wydziały polityczne i informacyjne? Co mówiły sprawozdania wojewodów? Jakże otrzymywano relacje o nas, że po kilku latach rządzenia „na kresach” zapanowała gorączka „w rozpoznawaniu stosunków kresowych”? Przeciwnie inteligentny obywatel nie może się opędzić od nasuwających się mu „refleksyj” i toczących się myśli skupionych nad rozwiązaniem zagadki kresowej?...

Wnioski są proste i jedyne: Rząd centralny był źle informowany o sytuacji; raporty przeważnie brzmia-

ły w myśl starej maksymy biurokratycznej „wsio obstoit blagopolutczno”.

W takim razie należy naprawdę przystąpić do sanacji administracji kresowej przez zmiany personalne na stanowiskach kierowniczych, odpowiedzialnych za dotychczasowy stan rzeczy. Równoległe jednak ze zmianami personalnymi musi nastąpić zmiana systemu, a co za tem idzie system ten musi być stworzony przez ludzi znających stosunki.

Urzędnik na kresach przedewszystkiem musi być *niezależny materialnie*, albowiem wśród ludzi mało jest apostołów i idealistów... ludzie są tylko ludźmi!

Sięgnijmy myślą wstecz: granica była obsadzona przez wojsko. Dla czegoż to b. p. Minister Raczkiewicz, człowiek z kresów, za czasów swych rządów w Min. Spraw Wewnętrznych — nie zorganizował jeszcze dobrze policji — wycofał baony celne?

Trzeba było dopiero uderzenia pięści bandyty, ażeby zrozumieć wysokość straży wojskowej na granicy od świeżo i naprędce zorganizowanych oddziałów policji?

Życie ironicznie przeszło do porządku dziennego nad wielu mężami stanu, wysuniętych niekiedy przez przypadek chwili na powierzchni życia politycznego. Ten sam los sputać może i tych, którzy unieważniają „polityka osób” — jest ewangelją rządzenia. Tak nie jest. Historia dawno, a życie świeżo nas uczy, że kiedykolwiek chorąży opuści swój sztandar — zginie!

Sztandarem polskiej polityki na kresach, sztandarem odzwierciedlającym potrzeby i tęsknoty ludu siermiężnego „w naszym kraju” — była reforma rolna Cześćcie z nią uczynili. Wy mężowie stanu i liderzy klubów sejmowych? Czy pamiętacie, jak za czasów Sejmu Ustawodawczego każdy klub poselski wysyłał na kresy chłopca-poścą, aby przekonać lud, że Polska — to nie

„pańskie państwo”? Czy pamiętacie, jak to było na wiecach, kiedy się agitowało lud, aby nie kupował ziemi od panów, bo będzie reforma rolna?.. Będzie!

Już była — w klubach i komisjach sejmowych... Z kwestji zasadniczej, nieuchronnej dla rozwoju państwa, z kwestji dojrzałej pod względem socjalnym i socjologicznym, uczyniliście humbug partyjny, — nie więcej! Każdy z Was, panowie posłowie, tutaj zawinił, — bo każdy dawał: jeden „z wykupem” drugi „bez wykupu”, jeden parcelował, drugi komasował, trzeci zaczynał od 300 ha, czwarty od 700 ha.

— A jakież z tych targów wyniki rezultaty?

— Porzucono sztandar!

Mamy wielu chorążych — indywidualistów... Mamy wielu obrońców ludu, rozbijających jedność ludową dla zadowolenia własnych ambicji... Brak nam tylko odwagi czynu! A czynnem tym będzie — tylko *reforma rolna*, natychmiast *atoli ostrożnie* i mądrze przeprowadzona.

I tutaj mimowoli nasuwają mi się dwa fakty okolicznościowe. Pierwszym faktem była mowa ks. Eustachego Sapiehy, wygłoszona przed tygodniem na zjeździe ziemian w Wilnie, mowa pomnikowa i wielce znamienita, dotycząca rdzenia aktualnego „problemu kresowego”. Cytujemy najważniejszy urywek z tego ważkiego przemówienia: *oddamy tę ziemię polską — bo kochamy ją, oddamy ją tym, którzy ją będą umieli lepiej od nas obrońić!*

Drugim była polityczna wizyta Ministra Thugutta w Wilnie. Szkoda tylko, że p. Minister Thugut nie trafił do Wilna w dni zjazdu Ziemiańskiego, który miałby znakomitą okazję powitać w Imieniu Rządu Centralnego. Na zjeździe ziemian w Wilnie wysunęły się dwa wybitne nazwiska-indywidualizmy — p. Al. Meysztowicz (b. Prezes Komisji Rządowej b. Litwy

Środkowej) i ks. Eustachy Sapieha, wychowany w angielskiej szkole rozumowego konserwatyzmu, umiającego utrzymać rękę na pulsie wydarzeń dziejowych.

Porozumienie się z takimi ludźmi, jak wymienione dwa nazwiska, to porozumienie z umysłami światłymi i prostolinijnymi. Niestety! Cechy tak cenne są rzadkością wśród ziemian kresowych, to znaczy tej warstwy, która *ma ziemię, kocha ją, lecz obronić jej już nie jest w stanie*.

Trzeba więc tych obrońców znaleźć, a znalazłszy — obdarzyć ich zaufaniem, opieką i poparciem. Takie postawienie kwestji *wyswietliłoby* nie jedną zagadkę kresową?..

Nawiązując zaś do kwestji „pełnomocnictw kresowych”, nie możemy się oprzeć pytaniu: dlaczego Rząd myślał o „naszych pełnomocnictwach”, nie pomyśli o innym rozwiązaniu marzmu parlamentarnego? Czyż nie prościej byłoby wypowiedzieć się — przynajmniej półoficjalnie — przed Narodem o konieczności rozwiązania parlamentu, skazanego na „harakiri”. Podobne oświadczenie Rządu całe społeczeństwo, bez względu na przekonania polityczne, przyjęłoby z uczuciem ulgi, nie mówiąc już o tem, że *szczerość* taka wydaje nam się konieczną w stosunku do wyborców, opłacających z *wysokich* podatków *wysokie* dety „Wysokiej Izbie”.

Mam wrażenie, że wysokie walory moralne i ideowe p. Ministra Thugutta, jego szczere chęci i dobra wola w czynionych przezę próbach nad rozwiązaniem „problemu kresowego”, pozwolą Mu — po powrocie z Wilna do Warszawy — uczynić wiele, aby jaknajmocniej poruszyć sumieniem społeczeństwa w Polsce — otwierając mu szeroko oczy na *faktyczny stan rzeczy na kresach*.

Veritas.

S. N. I.

Gabrjel Narutowicz

Życiorys.

II

Tymczasem w przededniu otrzymania Dyplomu zaszedł wypadek, który wywarł decydujący wpływ na dalsze życie Narutowicza.

W owym czasie wśród niedobitków „Narodnej woli” w Zurichu powstała myśl wznowienia akcji terrorystycznej, głównym inicjatorem tejże, był rewolucjonista Demba, który wraz z Aleksandrem Dębskim podczas doświadczeń środków wybuchowych zostali pokaleczeni.

Na alarm powstały, zbiegli się koledzy do miejsca wypadku, między innymi byli i Narutowicz, którego poprosił Dębski, by natychmiast udał się do jego mieszkania i zabrał stamtąd kompromitujące papiery, co naturalnie Narutowicz wykonał bezzwłocznie. Kilka godzin potem cały Zurich był poruszony wiadomością o tym wypadku.

Poselstwo rosyjskie zaczęło domagać się represji: nastąpiły liczne aresztowania, między innymi aresztowano Narutowicza, odebrano mu paszport i żądano natychmiastowego powrotu do Rosji, jednocześnie otrzymał on z domu wiadomość, że został wydany rozkaz natychmiastowego aresztowania go po przyjeździe do kraju; wobec tego Narutowicz rozkazu nie usłuchał, a sam samemu stał się emigrantem.

Był to wielki cios dla Narutowicza, kochał bowiem wielką miłością swój kraj Ojczyznę i rodzinne Brewiki; prysnęły również marzenia o pracy inżyniera w Polsce.

I tak zwyczajna koleżeńska przysługa pokrzyżowała wszystkie jego plany wbrew woli, wbrew charakterowi człowieka, poświęconego nauce, dalekiego od polityki, nie mającego nie do roboty, w charakterze „nielegalnej” stało przed nim widmo beznadziejnej emigracji.

Z głęboką goryczą wspominał owe czasy, a jednak nigdy nie żałował swego postępków, powtarzając „że wielu ludzi przez to zawdzięcza mi wolność”.

Istotnie gdyby Narutowicz nie zdążył był sprzątnąć papierów Dębskiego, wielu ludzi zostałoby wysłanych na łup siepaczy rosyjskich. Z tem większym zapamiętaniem

oddal się Narutowicz studjum, szybko zdążając ku końcowi. Po otrzymaniu dyplomu udaje się do St. Gallen, gdzie ma już stosunki i znajomości, w świecie inżynierów. I tu utrzymuje posadę w biurze budowy kolei St. Gallen.

Jest to najsmutniejszy okres w jego życiu; emigrant z przypadku skazany na pracę na obojętnie szarpal się w rozterce i tęsknocie do ziemi rodzinnej.

W tymże czasie postarał się Narutowicz o obywatelstwo szwajcarskie, które uzyskał.

Biorąc pod uwagę, jak ostrożne są władze szwajcarskie w nadawaniu obywatelstwa cudzoziemcom, to otrzymanie takiego przez Narutowicza świadczy, jaką sympatią i zaufaniem cieszył się u Szwajcarów.

Po czteroletnim pobycie w St. Gallen pozyskał już sławę tak zdolnego inżyniera, że otrzymuje zaszczytną propozycję objęcia posady w biurze inżynierji u Kürsteina, w którym są opracowane projekty nie tylko dla Szwajcarii, lecz i dla innych Państw europejskich. Wkrótce szef biura w uznaniu zdolności Narutowicza dopuścił go do spółki, powierzając mu opracowanie samodzielnych projektów, to też sława młodego Polaka rozszerza się szybko po całej Szwajcarii.

Film nad filmy! Królowa niewolników

(10 przykazanie)

w 2-4 serjach od jutra
w kinie „LIRA”

Osrām-Nitra opalowe



Dobra praca wymaga dobrego, niezającego światła.

Żarówki Osram-Nitra opalowe nie są jaskrawe.

Nu lepszemu światłu praca żarówki Osram

Siostra miłosierdzia

z długoletnią praktyką, studentka medycyny, może przyjąć dyżur przy chorych. Robi kastrykę, masaż i t. d. Dzielna 4. Kren.

KRONIKA

Teatr Miejski

Są nazwiska w literaturze dramatycznej, których ukazanie się na afiszu zapewnia już powodzenie. Do takich nazwisk należy bezspornie znana współka autorska: Hennequin i Coctus.

Cały szereg komedji i fars tych autorów obiegł wszystkie sceny europejskie, a jedna z ostatnich „Dzwonek alarmowy” bawiła paryzan przez sześć miesięcy z rzędu.

W Warszawie wystawił ją Fertner w swoim teatrze i miał 70 pełnych przedstawień. Powodzenie to zachęciło dyr. Skąpskiego do pokazania jej u nas w najlepszej obsadzie pod reżyserją p. Piotra Orłowskiego, który odtworzył również rolę Poginot'a.

Będzie to pierwszy występ po rocznej przeszłości nieobecności, naszego ulubionego komika. Niezwykłą atrakcją będzie w akcie II jazz-band. Główną rolę kobiecą wykona p. Cieszkowska. Inne role wykonają

p.p.: Piaskowska, Puchniewska, Urbański, Wzorzycowski, Rembosz, Zięciukiewicz, Czernański, Wasilewski i Skąpski.

POŻAR

W nocy z poniedziałku na wtorek z niewiadomej przyczyny wyzniki pożar w księgarni Iberskiego przy ul. Dominikańskiej. Spaliły się 2 ubikacje napelnione nader cennym towarami jak książki, między którymi znajdowały się rzadkie okazje, duży transport świeżo na święta sprowadzonych zabawek, kolekcja numizmatów, fortepjan i moc innych rzeczy. Straty właściciel magazynu oblicza na kilkanaście tysięcy złotych. Zawezwana straż ogniowa przyjechała jak nas informuje Komenda, w 3 minuty po otrzymaniu telefonicznego zawiadomienia i zdołała opanować płomień niedopuszczając pożaru do frontowych ubikacji składu.

Naszej dzielnej straży należy się uwaga i poczesne miejsce w przyszłym budżecie miejskim.

Zaufaś TRANU dla dzieci oraz osób wiatych i anemicznych

poleca się znany od lat wielu **JECOROL** MAGISTRA **A. BUKOWSKIEGO**
Regestr. M. Z. P. N. 214.

Laboratorium chemiczne Apteka, Warszawa, Marszałkowska 54, tel. 13-19

Sprzedaj w aptekach i skl. aptecz. Wystrzegaj się naśladowcstwa.

Uwaga: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatżone w szerywany podpis: „A. Bukowski” i markę ochronną: trójkat ze statywą.

Korzystajcie z okazji!

Największy wybór podarunków

Na Gwiazdkę

praktycznych, pożytecznych poleca firma

PLACÓWKA

Grodno, Pocztowa 6
Dominikańska 28.

Ceny znacznie niższe.

Korzystajcie z okazji!

Spółdzielnia Rolniczo-Hadlowa „ROLNIK”

poleca

na Gwiazdkę i Święta

w swych sklepach przy ul. Napoléonkiej 9 i Skidelskiej, bogaty wybór towarów po przystępnych cenach w działach: spożywczo-kolonjalnym (mód pitny, marynaty, konserwy owocowe, marmelady, orzechy i t. d. w wyborowych gatunkach), galanteryjnym, naczyń kuchennych i emalii, żelaznym i tytanowym. Obsługa szybka i solidna.

Obfity wybór pierników i cukrów choinkowych! Świeczki!

Sanki sportowe dzieciinne

Ozdoby choinkowe Zabawki

lub do nabycia **OGNISKO** Dominikańska 10.
Filja ul. Brigidzka 7.

Bacność! Czy zamówiłaś już boty na zimę?

Niniejszym zawiadamiamy się szanowną klientelę, że magazyn obuwia p. f. „Wł. KUŹNIAK”, Dominikańska 25 został zamknięty

Obecnie zaś czynną jest

pracownia obuwia p. f. „J. Kuźniakowa”, przy ul. Dominikańskiej 25. m. 28 (w podwórzu)

Polecamy wykwinne obuwie różnych rodzajów i gatunków po cenach umiarkowanych. Wykonanie solidne i punktualne.

Boty! Boty! Boty! Boty! Boty! Boty!

Do wynajęcia pokój z kuchnią do 1-go września 1925 roku, ul. Jerozolimska 34 m. 1. 1-1

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Augustów na imię Józefa Sasnowicza. 1-3

Pokoju poszukuje w okolicy D. O. K. III. Mogę udzielać lekcji na skrzypcach. Wiadomość w redakcji „N. K. P.”